

WSPINANIE NA SKAŁY

Popularnie nazywano ich skałkowcami, a w powszechnej opinii wspinanie się na skałki – u nas przede wszystkim w Górach Sokolich – było wstępem przed wyruszeniem w góry wysokie. Od pewnego czasu wspinanie się jest formą czynnej rekreacji, stawia się nawet ściany do wspinania z dala od gór. Ale oczywiście, nic nie jest w stanie zastąpić naturalnych warunków i całej palety trudności, które stają na drodze w eksploracji prawdziwego środowiska skalnego.

Ten przewodnik przeznaczony jest dla ludzi już zaawansowanych we wspinaniu. Już we wstępie autor używa wyrażeń dla kogoś spoza kręgu wtajemniczenia niezrozumiałych, więc by wiedzieć o czym mowa, wystarczy w Internecie otworzyć link [HTTP://WWW.SKTJ.PL/EPIMENIDES/SZKOL/SLGNFR_P.HTML](http://www.sktj.pl/epimenides/szkol/slgnfr_p.html).

Ta książka jest podręcznikiem omawiającym przejścia klasyczne i z górną asekuracją, opracowane w północnej części Rudaw Janowickich – bez Gór Sokolich, o których traktuje inna książka. W sumie omawia stosunkowo niewielki teren 4 x 4 km, na którym znajduje się ogromna ilość skałek do wspinania, niektóre o wysokości do 60 m.

Rejon podzielony został na cztery grupy skalne: Dolina Janówki (Grupa Krowiarek, Grupa Pieca i Mostu, Grupa Wilczej Turni), Zamkowy Grzbiet (Grupa Zamku Bolczów, Grupa Skalnych Bram), Garby Janowickie (Grupa Decjusza, Grupa Rozpadłej) i Janowicki Grzbiet (Grupa Fajki, Starościńskie Skały, Piekliko, Świnia Góra, Strużnickie Skały).

Pierwsze przejścia miały miejsce na początku XX w., potem po 1945 r. była kilkuletnia przerwa. Polscy wspinacze odkryli Rudawy Janowickie dopiero w latach pięćdziesiątych. Przedwojenne opisy tras zaginęły i wszystko trzeba było zacząć od nowa. Obecnie są największym w Polsce rejonem wspinaczkowym. Poszczególne przejścia (niekiedy kilka różnych na jednym obiekcie) poprowadzone zostały prawie na wszystkich obiektach. Niepoprowadzony pozostał jeszcze bardzo techniczny Kant Krowiarek. Poszczególne przejścia wyceniane są stopniem trudności (wyraźna jest dbałość o bezpieczeństwo, czemu służą specjalne oznaczenia), nazwiskiem pierwszego eksploratora i datą pokonania. Każde przeprowadzone przejście ma swoją nazwę, niekiedy dziwaczną, jakby wymyśloną ad hoc, np. Nie Ma To Tamto albo Jeden Mały Zgrzyt. Wiele świadczących o wyrafinowanym poczuciu humoru.

Orientację w terenie znakomicie ułatwiają mapki z siecią warstwic, szlaków turystycznych, ścieżek przyrodniczych, punktów charakterystycznych. Każde z przejść pokazane jest na zdjęciu (letnim lub zimowym, często ze wspinaczem) poprzez poprowadzenie czerwonej linii na skale. Zdjęcia są kolorowe, bardzo wyraźne, niekiedy w różnych ujęciach dla dokładnego pokazania przejścia.

ROMUALD WITCZAK

**MICHAŁ KAJCA: RUDAWY JANOWICKIE. PRZEWODNIK WSPINACZKOWY. GÓRY
BOOKS, KRAKÓW 2011, SS. 272.**